

GŁOS WYBRZEŻA

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 120 (2664) GDAŃSK, SOBOTA 21, NIEDZIELA 22 MAJA 1955 R. CENA 20 GR

CZYN PRZEDFESTIWALOWY ogarnął swym zasięgiem dziesiątki tysięcy MŁODZIEŻY

WARSZAWA PAP. Nie ma w Polsce takiej dziewczyny, lub chłopca, którzy nie pragnęliby w pierwszej połowie sierpnia przybyć do Warszawy na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Każda dziewczyna i chłopiec wiedzą jednak, że na Festiwal pojechać mogą tylko najlepsi, dlatego też ruch przedfestiwalowy współzawodnictwa w pracy i nauce ogarnął swym zasięgiem dziesiątki tysięcy młodzieży.

Do współzawodnictwa przyłączyły się całe zалоги młodzieżowe największych zakładów przemysłowych. W FSO w Warszawie młodzi robotnicy wykonali już część swych przedfestiwalowych zobowiązań, a mianowicie wyprodukowali 5 samochodów ponad plan. Teraz podejmują dalsze postanowienia.

Przedfestiwalowe współzawodnictwo ogarnęło również szerokie rzesze młodzieży wiejskiej. Przykładem mogą być zobowiązania podjęte przez młodzież ze wsi wchodzących w skład gromady Budzów, pow. Wadowice. Z inicjatywą tamtejszego koła ZMP przystąpiła ona do osuszenia i zagospodarowania łąk, położonych w pobliżu często wylewającej, dotychczas nie uregulowanej rzeki Skawy. Spręż i narzędzia potrzebne chłopcom do pracy dostarczył miejscowy GOM. Również i w tym wypadku przykład młodzieży pociągnął starszych. Gos podarze z Budzowa pomagają im w pracach nad uregulowaniem i zabezpieczeniem koryta rzeki.

W Zakładach Chemicznych Dwory pod Oświęcimiem, do czynu festiwalowego stanęło ok. 1.600 młodych robotników i robotnic — ZMP-owców i niezorganizowanych. Użytkują oni coraz lepsze wyniki produkcyjne.

W Zakładach Chemicznych Dwory pod Oświęcimiem, do czynu festiwalowego stanęło ok. 1.600 młodych robotników i robotnic — ZMP-owców i niezorganizowanych. Użytkują oni coraz lepsze wyniki produkcyjne.

W Zakładach Chemicznych Dwory pod Oświęcimiem, do czynu festiwalowego stanęło ok. 1.600 młodych robotników i robotnic — ZMP-owców i niezorganizowanych. Użytkują oni coraz lepsze wyniki produkcyjne.

W Zakładach Chemicznych Dwory pod Oświęcimiem, do czynu festiwalowego stanęło ok. 1.600 młodych robotników i robotnic — ZMP-owców i niezorganizowanych. Użytkują oni coraz lepsze wyniki produkcyjne.

W Zakładach Chemicznych Dwory pod Oświęcimiem, do czynu festiwalowego stanęło ok. 1.600 młodych robotników i robotnic — ZMP-owców i niezorganizowanych. Użytkują oni coraz lepsze wyniki produkcyjne.

Z pobytu w Związku Radzieckim amerykańskich weteranów spotkania nad Łabą



Na zdjęciu: Amerykańscy i radzieccy weterani przy pomniku założyciela Moskwy J. Dołgorukiego. Fot. — CAF

Pięciolecie TWP

Według danych statystycznych — 1.234.223 mieszkańców Wybrzeża wysłuchało w ciągu 5 lat 22.237 odczytów zorganizowanych przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej.

Jeśli już wyjaśniliśmy sobie jak wielką rolę winno odegrać TWP w naszym życiu, zadajmy sobie następne pytanie — jak te zadania spełnia, szczególnie gdy chodzi o teren naszego województwa.

Wymienione na wstępie cyfry mówią nam niewątpliwie o ogromie włożonej pracy. Ale pomówmy jeszcze o brakach i niedociągnięciach, bo ich usunięcie jest przecież sprawą najistotniejszą. Trzeba więc stwierdzić, że pomimo dużego wkładu pracy TWP nie nawiązało jeszcze dostatecznej łączności i współpracy z organizacjami masowymi, a więc ze związami zawodowymi. Ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, ze środowiskami twórczymi. Zbyt słabo też są wykorzystywane te siły, które w naszym województwie są — w miastach, w powiatach, w gminach.

Stąd — niestety — mały udział w życiu społecznym i kulturalnym naszego województwa. Stąd — niestety — mały udział w życiu społecznym i kulturalnym naszego województwa. Stąd — niestety — mały udział w życiu społecznym i kulturalnym naszego województwa.

WIEDŃ PAP. 18 bm. odbyła się tu konferencja prasowa zwołana przez sekretariat Światowej Rady Pokoju dla dziennikarzy austriackich i zagranicznych.

Otwierając konferencję członek Światowej Rady Pokoju D'astier de la Vigerie oświadczył, że w dniach 17 — 18 maja odbyła się w Wiedniu sesja Biura Światowej Rady Pokoju, na której m. in. omówiono problem przygotowań do Światowego Zgromadzenia Przedstawicieli Sił Pokoju w Helsinkach.

Następnie D'astier de la Vigerie odczytał oświadczenie sekretariatu Światowej Rady Pokoju z okazji podpisania austriackiego traktatu państwowego.

„Sekretariat Światowej Rady Pokoju — głosi oświad-

czenie — wita z zadowoleniem zawarcie austriackiego traktatu państwowego, który stanowi nowy krok na drodze do wzajemnego zrozumienia i pokoju.

Idea rokowań, która na przestrzeni wielu lat wysuwała Światowa Rada Pokoju jako jedyną możliwą drogę pokojowego uregulowania spornych kwestii międzynarodowych, przynosi nowe sukcesy.

Jesteśmy przekonani, że ani w Europie, ani w Azji nie ma takich spornych kwestii międzynarodowych, których nie można byłoby rozwiązać w duchu wzajemnego zrozumienia, drogą szczerych rokowań między zainteresowanymi rządami.

D'astier de la Vigerie przypomniał, że z inicjatywy Światowej Rady Pokoju w dniach 22 — 29 czerwca odbędzie się w Helsinkach Światowe Zgromadzenie Przedstawicieli Sił Pokoju, które odegra doniosłą rolę w dziele rozładowania napięcia międzynarodowego i wzmocnienia walki o pokój.

Następnie członkowie Światowej Rady Pokoju odpowiedzieli na liczne pytania przedstawicieli prasy austriackiej i zagranicznej oraz zapoznali ich z przebiegiem przygotowań w różnych krajach do światowego zgromadzenia w Helsinkach.

Zgromadzenie to będzie miało szeroki, reprezentatywny charakter. Wezmą w nim udział przedstawiciele różnych zawodów, poglądów politycznych i wyznań, wybitni uczeni oraz politycy z wielu krajów świata.

Tak np. honorowy przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego Herriot zgodził się być honorowym przewodniczącym delegacji francuskiej na to zgromadzenie.

Wśród członków delegacji Japonii, Indii, Brazylii, Ameryki Południowej i wielu innych krajów znajdują się deputowani do parlamentów i przywódcy różnych partii politycznych. Na czele delegacji amerykańskiej stanął sam prezydent republiki lub jego osobisty przedstawiciel.

Na zgromadzeniu tym w toku swobodnej dyskusji omówione zostaną zagadnienia dotyczące zakazu broni atomowej, zapewnienia bezpieczeństwa krajów Europy i Azji, nawiązania normalnych stosunków gospodarczych i kulturalnych oraz współpracy narodów, zagadnienia związane z walką przeciwko tworzeniu bloków militarnych i wielu innych problemów.

Tam, gdzie na terenie powiatów TWP jest już dostatecznie silny i liczny — powstają, tak jak w dniu jutrzejszym w Kwidzynie — powiatowe zarządy TWP, mające specjalne zadania zwłaszcza jeśli chodzi o działalność na terenie wsi.

Obok tego, rzecz jasna, podnosi się jakościowo odczyty i ich organizacja w miejscach i w wsi, a w Gdańsku przyjęto nawet formę specjalistycznych odczytów — „Lektorii wojewódzkich”, odbywających się co piątek w sali „Teatru Lalelek”, które ciężej są coraz szerszym zainteresowaniem całego społeczeństwa.

W sumie więc, pomimo istniejących jeszcze braków, można powiedzieć, że Towarzystwo Wiedzy Powszechnej wita swoje 5-lecie na terenie naszego województwa nowymi osiągnięciami. Z okazji tej rocznicy warto, aby aktyw partyjny i związkowy zapoznał się bliżej z celami i pracą TWP i w przyszłości potrafił z pracy tej tak ważnej w naszym życiu masowej organizacji — właściwie korzystać.

(S)

Nowy turbozespół w Hucie im. Lenina przekazany do wstępnej eksploatacji

KRAKÓW NOWA HUTA PAP. W piątek 20 bm. w Hucie im. Lenina popłynęła energia elektryczna z nowego, kolejnego turbozespołu, który po okresie prób i regulacji włączony został do eksploatacji wstępnej.

Po I i II pięciu martenowskim, wielkim piecu nr 2 oraz potężnej walcowni — zgniataczu, jest to już piąty wielki obiekt, który w bież. roku rozpoczął pracę w Hucie im. Lenina. Wszystkie urządzenia i aparaturę pomiarową do nowego turbozespołu otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego.

Nowouruchomiony turbozespół produkować będzie energię, z której korzystać będą nie tylko oddane już do użytku obiekty w Hucie im. Lenina, ale także wiele zakładów produkcyjnych i tysiące odbiorców na wsi i w miastach.

O wielkości turbozespołu świadczy fakt, że ilość wyprodukowanego przez niego prądu wystarczałaby do zasilania w energię elektryczną miasta, liczącego około 100 tysięcy mieszkańców.

BUDOWA WIELKIEJ ELEKTROWNI OPALANEJ WĘGLEM BRUNATNYM

KONIN PAP. 18 bm. rozpoczęto pod kierunkiem majstra Franciszka Stankiewicza betonowanie podłoża pod główny budynek kotłowni oibryzmnej elektrowni, powstającej w rejonie Konina.

Tadeusz Sygietyński



Tadeusz Sygietyński urodził się 24 września 1896 roku w Warszawie, jako syn wybitnego krytyka i pisarza Antoniego Sygietyńskiego.

Od roku 1911 czynny był jako korepetytor baletu i chóru, a następnie, przez przerwę w okresie pierwszej wojny, w teatrach w Polsce i za granicą, jako kapelmistrz.

Sygietyński zajmował się również kompozycją w zakresie muzyki symfonicznej, w utworach swoich wyraźnie zwracając się ku folklorowi.

W roku 1938 przystąpił do organizacji Państwowego Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze”. W krótkim też czasie doprowadził Zespół „Mazowsze” do bardzo wysokiego poziomu artystycznego.

W uznaniu wybitnych zasług w organizowaniu i szkoleniu zespołu „Mazowsze” Tadeusz Sygietyński w roku 1951 odznaczony został krzyżem oficerskim orderu odrodzenia Polski oraz w tym samym roku, w związku z osiągnięciami „Mazowsza” — państwową nagrodą artystyczną I stopnia.

W styczniu 1953 roku po powrocie „Mazowsza” z występów w Moskwie, odznaczony został orderem „Sztandar pracy” II klasy.

W lipcu 1953 roku Tadeusz Sygietyński przystąpił do organizowania Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Warszawa”, opartego o folklor miejski, głównie warszawski.

W dniu 3 maja 1955 roku, w związku z 60 rocznicą urodzin, odznaczony został orderem „Sztandar pracy” I klasy, za wybitne osiągnięcia w dziele popularyzacji polskich pieśni i tańców ludowych w kraju i za granicą.

O 20 PROC. WIĘCEJ OSÓB SKORZYSTA W BIEŻĄCYM ROKU Z LECZNICTWA UZDROWISKOWEGO.

Co roku państwo ludowe przeznacza ogromne sumy na rozwój lecznictwa. Z każdym rokiem powstają nowe zakłady lecznicze, sanatoria itp. Dzięki uruchomieniu w wielu uzdrowiskach — nowych pawilonów sanatoryjnych, zakładów przyrodoleczniczych itp. z lecznictwa sanatoryjnego skorzysta w r. bieżącym o 20 proc. więcej osób niż w 1954 r.

SIĘW DZIESIECIOLECIA

Każdy dzień przynosi coraz więcej meldunków o zakończeniu prac wiosennych na Wybrzeżu. Jednak, jak informują nasi korespondenci — nie wszędzie tempo i organizacja prac są zadowalające.

W rejonie POM Gronowo np. — piszą korespondenci z pow. elbląskiego — spółdzielnie produkcyjne zakończyły siewy zbóż podstawowych 16 bm. Słabiej natomiast postępuje siew buraków cukrowych (obszar dotychczas 84 ha na 139 ha planowanych) a także sadzenie ziemniaków (zasadzone dopiero 7 ha na przewidzianych 133 ha).

W rejonie POM Milejewo sytuacja jest znacznie gorsza, gdyż siewy zbóż wykonano tam dotychczas zaledwie w 54,6 proc.

Opóźnienie robót wiosennych w obydwu rejonach POM w pow. elbląskim spowodowane jest częściowo dużą wilgotnością gleby, co utrudnia pracę ciągników. Niemniej jednak dyrekcje i załogi POM w Milejewie i Gronowie powinny dolażyć wszelkich starań, by np. w spółdzielniach Przeźmark i Pruchnik, gdzie gleba jest podmokła, zastosować do pracy w polu zaprzęgi konne. Należy też przyspieszyć naprawę ciągników, które uległy awariom w spółdzielniach Sierpień i Wilkowo.

PGR Strzebielinko ukończyło sadzenie ziemniaków

18 bm. jedno z prowadzących PGR — Strzebielinko, pow. Wejherowo, ukończyło sadzenie ziemniaków. Dzięki energicznemu kierownictwu w osobie tow. Czesława Pelki oraz wyróżniającym się pracownikom, jak ob. ob. Halla Wyrwińska, Augustyn Patok, Stanisław Patok, Józef Kulesza i inni — PGR Strzebielinko pierwsze w powiecie zakończyło sadzenie ziemniaków.

Trzeba dodać, że na ogólnym obszarze 30 ha — 60 proc. ziemniaków zasadzono systemem kwa dratowo-gniazdowym. (W. D.)

Karygodne niedbalstwo

W pow. kartuskim wielu chłopów przystąpiło do konkursu uprawy kukurydzy. Nie mogli oni jednak rozpocząć siewów, bowiem w GS nie było ziarna. Kiedy wreszcie ziarno kukurydzy sprowadzono, okazało się, że nie ma ono odpowiedniej sily kiełkowania.

Tak więc siew kukurydzy w pow. kartuskim został zahamowany przez karygodne niedbalstwo Centrali Nasienniczej, która nie zadawała sobie trudu, aby zaopatrzyć chłopów w odpowiedniej jakości materiał siewny. Chłopi kartuscy czekają na jak najszybsze dostarczenie dobrego ziarna kukurydzy.

Gdyby o tym wiedział słodyszek...

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Nowym Stawie (pow. malborski) nie zaopatrzyła jeszcze plantatorów w środki chemiczne do zwalczania szkodliwych szkodliwych. Pracownicy GS

Szpiedzy tureccy skazani w ZSRR

MOSKWA PAP. Agencja TASS opublikowała komunikat Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR. Komunikat ten stwierdza m. in.:

Organy bezpieczeństwa państwowego ZSRR ujęły i aresztowały tureckich szpiegów: Amila K. Imollajewicza Imzailowa, O. Rudz Gilmah Zaimowa vel Jawuza Sultana i Katib Sabid A. Aslanowa vel Katib Jagana.

Słedztwo wykazało, że Imzailow, z pochodzenia Tatar krymski, pełniąc służbę w armii radzieckiej popełnił przestępstwo kryminalne i w lipcu 1942 r. przeszedł na stronę wroga.

W roku 1948 Imzailow wraz z grupą innych „uchodźców” dostal się do Turcji, gdzie wywiad turecki zwerbował go do prowadzenia akcji dywersyjnej na terytorium Związku Radzieckiego.

Przebiegiem przesłuchań Imzailow został jako rzekomy rybak przetransportowany przez wywiad turecki z tureckiego portu Sypont specjalną łodzią motorową w okolice miasta Austa (obwód krymski).

Dwaj inni ułeci szpiegowie — Zeinalow vel Jawuza Sultan oraz Aslanow vel Katib Jagana, posiadający obywatelstwo tureckie, byli zwerbowani przez oficerów wywiadu tureckiego Hadzi Beja do prowadzenia akcji dywersyjnej przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Szpiegowie tureccy Imzailow, Zeinalow i Aslanow przed przetrzymaniem ich na terytorium ZSRR otrzymali od wywiadu tureckiego zadanie zbierania informacji szpiegowskich o najważniejszych przedsiębiorstwach przemysłowych, oddziałach ar-

Ambasador Niemiec zach. przybył do Paryża

PARYŻ PAP. 18 bm. przybył do Paryża nowoimianowany ambasador Niemiec zachodnich przy radzie francuskim, baron von Maltzan. Zajął on miejsce dotychczasowego przedstawiciela Bonn w Paryżu dr. Hausensteina, b. współpracownika dziennika Goeringa „Frankfurter Zeitung”.

ŁUDZIE RADZIECCY z jeszcze większą energią będą realizowali zadania budownictwa komunistycznego

Przemówienie N. S. Chruszczowa
na Wszechzwiązkowej Naradzie Pracowników Przemysłu

MOSKWA PAP. — Na Wszechzwiązkowej Konferencji Pracowników Przemysłu, która obradowała ostatnio w Moskwie, wygłosił przemówienie pierwszy sekretarz KC KPZR — N. S. Chruszczow, który powiedział m. in.:

Zanim przejdę do uwag na temat pracy naszego przemysłu chciałbym przytoczyć pewne liczby i fakty charakteryzujące sytuację w rolnictwie.

Oto niektóre liczby dotyczące gospodarki zbożowej. Plan przewiduje zwiększenie obszaru zasiewów zbóż w roku bieżącym o 18 milionów 587 tysięcy ha w porównaniu z rokiem 1953. Jestem jednak przekonany, że kolchozy i sowchozy plan ten nieco zwiększą i że niewątpliwie zostanie on wykonany z nadwyżką. W roku ubiegłym zaorano przeszło 17 milionów ha odgłów i ugorów, zamiast planowanych 13 milionów ha.

Jeśli dodamy do tego 2 miliony ha zaoranych wiośn, to jedynie dzięki zagospodarowaniu odgłów uzyskamy około 20 milionów ha zasiewów. Jeśli zbierzemy tylko po 60 pudów zbóż z hektara, to kraj otrzyma dodatkowo 1.200.000.000 pudów zbóż.

Mimo późniejszej wiosny, siewy wiosenne przebiegają znacznie lepiej niż w roku ubiegłym. Do 15 maja w kolchozach i sowchozach zasiano zbóż o 16.300.000 ha, w tym pszenicy o 11.750.000 ha więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Szybko rośnie obszar zasiewów kukurydzy. Przewiduje się zasianie 16 milionów hektarów kukurydzy, wobec 3,5 miliona ha w roku 1954.

Pewne wyniki mamy również w dziedzinie hodowli. Dane wskazują, że globalny udój mleka w ciągu ostatnich 7 miesięcy zwiększył się o 840.000 ton, czyli o 29 proc. w porównaniu z tym samym okresem lat 1953/54.

Nie oznacza to oczywiście, że obecnie można ослаbić uwagę poświęcaną rolnictwu i pozostawić wszystko samopas. Powinniśmy również i nadal przejawiać wytrwałość w walce o rozwój rolnictwa i lepszą jego organizację.

N. S. Chruszczow omówił następnie problemy przemysłu. Wrogowie mogą powiedzieć — stwierdza mowa — że napotykaćmy duże trudności, jeśli tak szeroko omawiamy sprawy przemysłu, że sytuacja w przemyśle kształtuje się niepozytywnie. Nie jest to, rzecz jasna, zgodne z rzeczywistością. Pragniemy, aby było jeszcze lepiej, a pod tym względem nie ma żadnych granic.

Jak pracuje nasz przemysł? Pracuje pomyślnie. Już obecnie można powiedzieć, że piąty plan pięcioletni zostanie wykonany z nadwyżką. O czym to świadczą? Świadczy o tym, jak ofiarnie pracuje pod kierownictwem partii komunistycznej i rządu radzieckiego nasza klasa robotnicza, chłopstwo kolchozowe, inteligencja radziecka. (Długotrwałe oklaski).

Nasz przemysł — mówił dalej N. S. Chruszczow — posiada olbrzymie rezerwy, ale rezerwy te są jeszcze źle wykorzystywane. Dzięki lepszej organizacji produkcji możemy znacznie zwiększyć produkcję przemysłową na istniejących powierzchniach produkcyjnych, wykorzystując do tego urządzenia. Przez lepsze wykorzystanie metali możemy zwiększyć 1,5 — 2 razy produkcję wyrobów metalowych.

Przy budowie przedsiębiorstw przemysłowych stosuje się dotychczas mało żelbetonu, co prowadzi do nieracjonalnego zużycia wiel-

kich ilości metali na konstrukcje metalowe. A ile zbędnego metali idzie na wory! — stwierdza Chruszczow. Dzieje się to wskutek inercji wielu na szczyt kierowników gospodarczych, którzy nie troszczą się o doskonałość produkcji, o wprowadzenie nowej technologii umożliwiającej prawie całkowitą likwidację strat metali. Nowoczesna technika daje w tym zakresie wielkie możliwości.

Następnie N. S. Chruszczow mówił o konieczności rozszerzenia asortymentu wyrobów walcowanych.

Olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju przemysłu — stwierdza z kolei mowa — ma specjalizacja produkcji, kooperowanie w przedsiębiorstwach i w gałęziach przemysłu. Każdy minister chce organizować produkcję w zamkniętym kręgu, w ramach przedsiębiorstwa swego ministerstwa. Jest to niestety nie do zaakceptowania. Zadanie polega na tym, aby pójść po linii specjalizacji i szerokiej kooperacji w produkcji. Kooperacja powinna być nie tylko wewnątrzministerialna, lecz również międzyministerialna. Stworzenie wyspecjalizowanych zakładów pozwoli zorganizować masową produkcję wyrobów przemysłowych wysokiej jakości i tańszych, umożliwi szybkie usunięcie chałupnictwa w tej dziedzinie.

Będziemy oczywiście musieli nadal budować nowe zakłady przemysłowe. Należy jednak budować rozsądnie, rozwijać i rozszerzać te gałęzie przemysłu, które tego wymagają. Byłoby jednak rzeczą niewybaczalną, gdybyśmy nie wykorzystali takiej rezerwy zwiększenia produkcji, jak odnowienie parku obrabiarek i zastosowanie nowej techniki.

Wiele uwagi poświęcił N. S. Chruszczow zagadnieniom planowania. Podkreślił on, że należy planować produkcję nie tylko w skali całego kraju, lecz również w skali poszczególnych okręgów gospodarczych, lepiej wykorzystując wszystkie ich możliwości.

Omawiając zadania w dziedzinie usprawnienia planowania N. S. Chruszczow podkreślił znaczenie powziętej niedawno uchwały w sprawie podziału Gosplanu na Państwowy Komisję Planowania, która powinna zajmować się problemami planowania perspektywicznego, i na Komisję Ekonomiczną, która powinna zajmować się problemami planowania bieżącego. Oba te organy powinny się wzajemnie uzupełniać. Nie możemy się obejść bez planowania perspektywicznego, lecz nie możemy obejść się również bez planowania na bieżąco.

Znaczną część swego przemówienia N. S. Chruszczow poświęcił sprawom podniesienia wydajności pracy, normowania, sprawie płac, poprawienia jakości i obniżenia kosztów walcanych produktów.

Mowa poddała ostrej krytyce biurokratyczne nawyki w aparacie administracyjnym ministerstw, resortów i przedsiębiorstw.

N. S. Chruszczow wskazał na wielką odpowiedzialność organizacji partyjnych w zakresie przemysłowych za rozwój i doskonałość przemysłu, za wykonywanie planów państwowych.

Następnie Chruszczow omówił niektóre zagadnienia międzynarodowe. Podkreślił on ogromne znaczenie podpisanego niedawno w Wiedniu traktatu państwowego o od-

budowie niepodległej i demokratycznej Austrii.

Rozwiązanie problemu austriackiego osiągnięte z inicjatywy Związku Radzieckiego jest istotnym wkładem do sprawy osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, do sprawy utrwalenia pokoju.

Propaganda burżuazyjna uparcie i złośliwie utrzymuje, że Związek Radziecki chce rzekomo zagarnąć całą Europę.

A przecież to my, zawierając traktat austriacki, zaproponowaliśmy wycofanie wszystkich wojsk, w tym również wojsk radzieckich z terytorium Austrii. Czy trzeba jeszcze jakiegokolwiek przekonującego dowodu, że Związek Radziecki nie zamierza ani zagarnąć Europy, ani w ogóle prowadzić wojny?

Wielkim wkładem do sprawy pokoju są ogłoszone niedawno propozycje rządu radzieckiego w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej i usunięcia groźby nowej wojny.

Szczegółowe ważne znaczenie tych propozycji polega na tym, że dają one realną podstawę, aby w praktyce posunąć naprzód redukcję zbrojeń, zakaz broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady oraz usunąć tak gorącą pragną nado-

Z kolei Chruszczow podkreślił, że wielkie znaczenie dla złagodzenia napięcia międzynarodowego i utrwalenia pokoju ma zbliżające się spotkanie delegacji rządowych ZSRR i Republiki Jugosłowiańskiej w Belgradzie. Mamy wszelkie niezbędne warunki, aby zapewnić całkowitą normalizację stosunków między ZSRR a Federalną Ludową Republiką Jugosławii przede wszystkim na płaszczyźnie państwowej.

Jesteśmy zdecydowanymi zwolennikami poglądu, że normalne stosunki między państwami wymagają realizacji zasad równoprawności i wzajemnej nieingerencji w sprawy wewnętrzne. Czy możemy na tej podstawie oprzeć trwałe i przyjazne stosunki z Jugosławią? Bezwyglądnie możemy.

Dalej, czy możemy na wzajemnie korzystnych warunkach rozwijać handel i inne stosunki ekonomiczne z Jugosławią? Czy jest to korzystne dla obu krajów? Niewątpliwie możemy i nie wątpliwie jest to korzystne.

Jesteśmy głęboko przekonani, że istnieje trwała podstawa szerokiej i wszechstronnej współpracy między narodami Jugosławii i Związku Radzieckiego, które mają wiekowe tradycje przyjaźni i niejednokrotnie walczyły razem przeciwko wspólnemu wrogowi, które mają wspólne cele w walce o lepszą przyszłość, o szczęśliwe życie. Współpraca taka ma ważne znaczenie — nie widział Chruszczow — nie tylko dla narodu radzieckiego i narodu jugosłowiańskiego. Ma ona doniosłe znaczenie również dla sprawy pokoju na całym świecie.

Towarzysze! Radzieckie państwo socjalistyczne stworzone przez wielkiego Lenina, Kierpiewicza i Stalina, nasze sukcesy są coraz większe i liczniejsze. Będą one jeszcze większe, jeżeli rozsądnie, po bolszewicku, po leninowsku, będziemy rozwiązywać wszystkie zadania stojące przed nami w dziedzinie kierowania przemysłem, rolnictwem, budownictwem państwowym i polityką zagraniczną. Pod kierownictwem Partii Komunistycznej, tej Komitetu Centralnego, pod kierownictwem naszego rządu radzieckiego i jeszcze większą energią będą walczyli o realizację wielkich zadań budownictwa komunistycznego. (Długotrwałe oklaski. Wszyscy wstają z miejsc).

Proces Boryczki ujawnia kontakty WIN z zagranicznymi wywiadami

WARSZAWA PAP. Adam Boryczka, szpieg reakcyjnych ośrodków emigracyjnych, początkujący na usługach wywiadu amerykańskiego — przesłuchiwany przez Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie — przyznał się do winy i złożył sądowi obszernie wyjaśnienia.

Zeznał on, że po wyzwoleniu kraju działał w szacie dywersyjno-wywiadowczej okręgu wileńskiego AK, a następnie z obawą przed odpowiedzialnością zbiegł w końcu 1945 roku z Polski za granicę. Na terenie Anglii, przebiegał szlakiem bytych szkodliwych spadochronowców AK, tzw. koła „cichociemnych” — Kwiatkowski wciągnął Boryczkę do współpracy z komercyjnym wywiadem „Zarząd londyński” — „Zbiornica”, na czele której stał „Pomian” — Salaciński. „Zbiornica” była związana ze wszystkimi reakcyjnymi grupami emigracyjnymi, a m. in. z Delegaturą WIN, na czele której stał Józef Maciołek oraz jego najbliżsi współpracownicy Bokszczanin i Rolewicz. Oskarżony stwierdził, że „Zbiornica” pozostawała na usługach wywiadu angielskiego.

W czasie jednego z nielegalnych wyjazdów do kraju Boryczka przywiózł kierownictwu WIN tzw. „plan X” opiewający przez szlab Kopańskiego i „Zbiornica” na wypadek wybuchu wojny.

Boryczka charakteryzując bagatelne emigracje i jej „napawowych stronniczość” opowiadał o szkodliwej na emigracji akcji tzw. funduszu Kaminickiego.

Fundusz ten w sumie 3 miliony dolarów otrzymał w 1945 roku rząd londyński z przeznaczeniem na potrzeby kraju. Niejaki płk. Kamiński dysponując tym funduszem zakupił za wino, lasek i domy w Europie zachodniej fabrykę konserw w Afryce, statek na Morzu Śródziemnym itd. Wokół funduszu rozgorzał ostry spór, w którym była żywo zainteresowana m. in. delegatura WIN. Spór przybrał na ostrość, gdy w 1950 roku płk. Kamiński odmówił wypłaty z funduszu twierdząc, że rząd londyński nie ma prawa do pieniędzy, ponieważ nie reprezentuje właściwego władztwa państwowego.

Ściągnięty do Londynu Kamiński doprowadzony został do Bora-Komorowskiego i „Pomian”, którzy w sprawie dwóch uzbrojonych drabów rozpoczęli z nim targi.

Kamiński uległ pod presją i wyraził zgodę na wypłatę, następnie jednak zbiegł z Londynu do Paryża i znowu odmówił wypłaty z funduszu.

W dalszym ciągu swych zeznań osk. Boryczka omawia okres zacieśnienia współpracy delegatury WIN z wywiadem amerykańskim. Początkowy okres tej współpracy scharakteryzował on, jako „reklamowanie sklepu” i „szukanie kupca”, tzn. dążenie do zainteresowania wywiadem amerykańskim działalnością WIN-u. Po tym okresie — w 1949 roku Maciołek wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych z szeregiem materiałów, w których wyrażała się działalność i rolę WIN na terenie Polski.

Na terenie USA, Maciołek nawiązuje kontakty z przedstawicielami Pentagonu i Departamentu Stanu. Również w Stanach Zjednoczonych za pośrednictwem Mikolajczyka kontaktuje się z amerykańskimi kontaktami, którymi kierował byłym ambasador USA w Polsce, Bils-Lane'em, który obiecuje swe poparcie dla WIN, Maciołek przeprowadza tam również szereg rozmów z przedstawicielami koła „Wolnej Europy”.

Przedstawiciel WIN na terenie USA zostaje „Pol” — Salepha.

Osk. Boryczka zeznał dalej, że od 1949 roku utrzymywał stały kontakt z III sekretarzem Ambasady USA w Paryżu — Jankinem, który ułatwiał mu zdobywanie wiz i innych dokumentów dla kurierów i emisariuszy WIN przetrzymywanych w Polsce.

Zawarcie szpiegowskiej umowy między WIN a wywiadem amerykańskim nastąpiło w 1950 r.

W drugiej połowie 1951 roku wywiad amerykański dostarczył delegaturze WIN (tzw. plan „Wulkan”, będący częścią ogólnego amerykańskiego planu wojennego).

Plan „Wulkan” — zeznał Boryczka — żądał od organizacji WIN przeprowadzenia w Polsce na wypadek wojny szeregu akcji sabotażu i dywersji, m. in. na celach spalinowych linii kolejowych i komunikacyjnych, wyznaczenia konkretnych obiektów dywersji, jak np. mosty w Warszawie. Do wykonania tych zbrodniczych zadań miała być wydzielona specjalna grupa dywersyjno-sabotażowa, kierowana przez Boryczkę, na której szefem wywiadu amerykańskiego przydzielonych do każdego z sześciu dowódców organizacji WIN.

W dalszym ciągu oskarżony oświadczył, że wiadomość o ujawnieniu się „Kosa” i „Wiktora” — kierowników WIN w kraju oraz ich oświadczenie wywołujące wielkie zamieszanie wśród kołach emigracyjnych jak i w wywiadach amerykańskich i

Mac Carthy wybiera się w pochód na Chiny

NOWY JORK PAP. Jak podaje agencja United Press, osławiony reakcyjny senator amerykański Mac Carthy, przebrał się w mundur i udał się do prezydenta Eisenhowera, który w którymś momencie „wysłał” go w podróż do Chin, aby uświadomił Amerykanom, że gotów jest poświęcić swe usługi w charakterze podpułkownika rezerwy korpusu piechoty morskiej.

O dalszą poprawę stosunków radziecko-jugosłowiańskich o utrwalenie pokoju

Artykuł wstępny „Prawdy”
MOSKWA PAP. — „Prawda” zamieszcza artykuł wstępny pt. „O dalszą poprawę stosunków radziecko-jugosłowiańskich, o utrwalenie pokoju”.

Wiadomość, iż rządy Związku Radzieckiego i Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, ożywione obopólnym pragnieniem dalszego polepszenia stosunków między oboma krajami i utrwalenia pokoju, porozumiały się w sprawie spotkania ich przedstawicieli na najwyższym szczeblu — wywołała szeroki oddźwięk na całym świecie.

Milijące pokój narody, a przede wszystkim bezpośrednie zainteresowane w sukcesach mających się odbyć rozmów narody ZSRR i Jugosławii, przyjęły tę wiadomość z aprobatą, przypisując wielkie znaczenie rozwianiu zadań, które stoją przed uczestnikami spotkania w Belgradzie.

Podkreślając znaczenie tego spotkania prezydent Tito oświadczył: „Celem rokowań jest...”

wań nie jest tymczasowe rozwiązanie, ażeby można było w jakiś sposób zlikwidować obecną sytuację, lecz stworzenie trwałej podstawy, na której należy w ogóle opierać w przyszłości stosunki na świecie”.

Doświadczenie życiowe dowiodło, że stan zakłócenia normalnych stosunków między ZSRR i Jugosławią, jaki istniał przez szereg lat, był korzystny wyłącznie dla wrogów sprawy pokoju. I wręcz przeciwnie, współpraca i przyjaźń między narodami obu krajów odpowiada nie tylko interesom tych narodów, lecz również interesom pokoju na całym świecie. Całkowite unormowanie stosunków radziecko-jugosłowiańskich i utrwalenie ich wrecz przyjaźni narodów naszego kraju z braćmi na rodami Jugosławii miałyby doniosłe znaczenie dla dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego i ustalenia rzeczowej współpracy między wszystkimi krajami.

Zbliżające się rokowania w Belgradzie powinny oczywiście doprowadzić przede wszystkim do dalszej poprawy stosunków między ZSRR a Jugosławią po linii państwowej.

Istnieją niewątpliwie w tej dziedzinie sprzyjające możliwości. Można z zadowoleniem stwierdzić istnienie wspólnych poglądów obu państw na tak podstawowe zagadnienia polityki zagranicznej, jak zasada równoprawności i nieingerencji w sprawy innych krajów, uznanie możliwości pokojowego współistnienia i współpracy między krajami o różnych systemach społecznych, walka o redukcję zbrojeń i zakaz broni atomowej, o zapobieżeniu wojnie i utrwaleniu pokoju.

Perspektywa dalszego polepszenia stosunków radziecko-jugosłowiańskich budzi obawy tylko tych, którzy zainteresowani są nie w łagodzeniu, lecz w zaostrowaniu napięcia w stosunkach międzynarodowych. Charakterystyczna jest pod tym względem reakcja prasy burżuazyjnej na wiadomość o mających się odbyć w Belgradzie rozmowach.

Ta część prasy burżuazyjnej, która nie utraciła zdolności realistycznego myślenia, wita zbliżającą się wizję delegacji radzieckiej w Belgradzie jako wkład do sprawy rozładowania atmosfery międzynarodowej. Wpływowy dziennik angielski „Observer” pisze: „Rosja widocznie pragnie obecnie szybko osłabienia napięcia w Europie”. Agencja France Press podaje, że „w Paryżu z zadowoleniem przyjęto wiadomość o spotkaniu w Belgradzie. Uważa się tam, iż jest ono jednym z przyczynków do obecnego odprężenia”. Nie można jednak nie podkreślić — pisze „Prawda” — że najbardziej reakcyjne koła amerykańskie przyjęły wiadomość o zbliżającym się spotkaniu w Belgradzie nieprzyjawnie. Są tacy, którzy otwarcie ignorują zadanie złagodzenia napięcia międzynarodowego, usiłując przeszkodzić pomyślnemu przebiegowi przyszłych rokowań i tym samym pogorszyć atmosferę międzynarodową. Pod adresem Jugosławii rozlegają się nawet groźby zastosowania represji o charakterze materialnym i finansowym w wypadku, jeżeli rząd jugosłowiański unormuje swoje stosunki z ZSRR. Tego rodzaju wypowiedzi demaskują z kretem tych, którzy usiłują

budować swe stosunki z Jugosławią nie na podstawie równoprawności, lecz na podstawie presji ekonomicznej i polityki dyktatu.

W związku z tym można stwierdzić, że zarówno ze strony radzieckiej jak jugosłowiańskiej przejawia się zdecydowana wola współpracy międzynarodowej wyłącznie na podstawie równoprawności i niedopuszczenia do niczyjej ingerencji w sprawy wewnętrzne innych państw.

Niektórzy przedstawiciele reakcyjnych koł amerykańskich usiłując nierzeczywiście miarą stosunki między krajami demokratycznymi składając obecnie świadomie kłamliwe oświadczenia, jakoby strona radziecka zmierziała do „izolowania” Jugosławii od tzw. „świata zachodniego”, zerwania jej kontaktów z tym światem. Absurdalność takich twierdzeń jest oczywista. Związek Radziecki niejednokrotnie dowiódł swą polityką zagraniczną, że w interesie utrwalenia pokoju nie należy tworzyć zamkniętych, przeciwnych sobie bloków militarnych, lecz iść drogą pokojowego współistnienia i rzeczowej współpracy wszystkich państw, bez względu na różnice w ich systemach politycznych.

Związek Radziecki z należytym zrozumieniem odnosi się do tego, że Jugosławia pragnie utrzymywać normalne stosunki z wszystkimi państwami. Normalizacja stosunków Jugosławii z ZSRR bynajmniej nie oznacza i nie może oznaczać zaostrowienia jej stosunków z innymi państwami. Związek Radziecki nie tylko nie dąży do wykorzystania sprawy Jugosławii do pogorszenia sytuacji międzynarodowej, lecz wręcz przeciwnie, chce, aby rozwiązanie tego problemu przyczyniło się do złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Dalsza poprawa stosunków radziecko-jugosłowiańskich podyktowana jest interesami obu państw, ogólnymi interesami wspólnej walki o utrwalenie pokoju na całym świecie. Nie należy, oczywiście, negować istotnych różnic między nami w pojmowaniu szeregu ważnych problemów rozwoju społecznego. Jednakże fakt, że w Jugosławii panuje społeczna własność podstawowych środków produkcji, fakt, że podstawowymi klasami w Jugosławii są klasa robotnicza i chłopstwo pracujące, które posiadają bojowe tradycje rewolucyjne i patriotyczne; fakt, że istnieją kształtująca się od dawien dawna głęboka wspólnota kulturalna i ideowa między narodami obu krajów; fakt, że masy pracujące ZSRR i Jugosławii mają wspólne podstawowe interesy, interesy międzynarodowego ruchu robotniczego, że łączy je wspólnota ostatecznych celów klasy robotniczej — wszystko to dowodzi, że istnieje mocna podstawa dla szerokiej i wszechstronnej współpracy między narodami radzieckim i jugosłowiańskim.

Uzasadniona jest w pełni nadzieja, że obecnie, gdy obie strony okazały dobrą wolę i dążenie do poprawy naszych wzajemnych stosunków na podstawie równoprawności i korzyści wzajemnych, normalizacja stosunków radziecko-jugosłowiańskich będzie się dalej rozwijała w taki sposób, jak tego wymagają interesy obu krajów i interesy pokoju.

Przeciwko broni masowej zagłady



W Londynie odbył się pochód 50.000 mieszkańców tego miasta, którzy nieśli w milczeniu transparenty z napisem: „Precz z bombą wodorową”.

Na zdjęciu: grupa dzieci, które wzięły udział w manifestacji.

Gen. Ely ustępuje ze swych stanowisk

NOWY JORK PAP. Kore-spondent saigonskiej agencji Associated Press donosi, że dotychczasowy francuski komisarz generalny i dowódca wojsk francuskich w Indochinach gen. Paul Ely zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o dymisję. Obserwatorzy sytuacji w Saigonie przypuszczają, że rząd francuski udzieli dymisji gen. Ely, po czym powoła osobno komisarza generalnego w Indochinach i jego zastępcę wojskowego, któremu powierzy dowództwo francuskich wojsk ekspedycyjnych.

Jakkolwiek agencja Associated Press nazywa krok gen. Ely „niespodzianką”, to jednak z dalszych jego doniesień wynika, że chodzi w danym wypadku o jedną z konsekwencji tarć amerykańsko-francuskich w Wietnamie południowym. Gen. Ely w okresie ostatnich walk w Saigonie zajął stanowisko, które nie mogło podobać się amerykańskiemu protektorowi premiera Ngo Dinh Diema. Domagał się on, aby armia posłuszna Diemu powstrzymała się od działań wojennych przeciwko oddziałom sekty Binh Xuyen. Diem nie usłuchał tych wezwań i przeszedł do generalnej ofensywy przeciwko „buntownikom”. Sekretarz stanu USA Dulles podczas niedawnego pobytu w Paryżu poparł zdecydowanie Diema, nazywając go „jedyną osobistością zdolną do przeciwstawienia się groźbie z północnego Wietnamu”. W tym stanie rzeczy stanowisko gen. Ely okazało się niewłaściwe z punktu widzenia amerykańskiego,

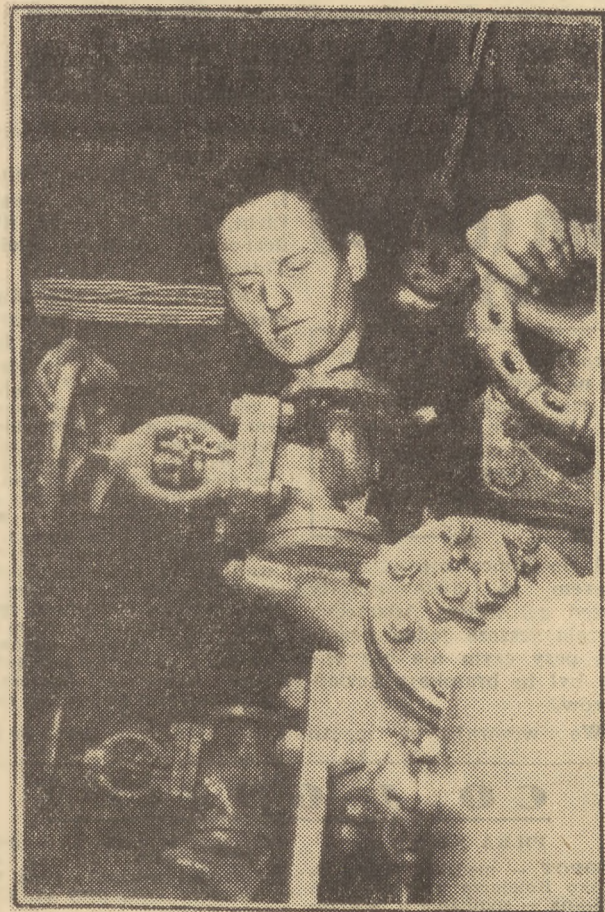
Bevan wypowiada się za zjednoczeniem Niemiec

LONDYN PAP. Jak podaje agencja Reutersa, deputowany labourystowski Bevan oświadczył, że gdyby Związek Radziecki w toku rokowań między czeremna mocarstwami zaproponował utworzenie zjednoczonych, neutralnych i nieuzbrojonych Niemiec, to on — Bevan poparby taką propozycję. Wielu Niemców wypowiedziało się za nieuzbrojonymi i zneutralizowanymi Niemcami, a czyż nie leży w interesie Anglii i całej ludzkości — zapytał Bevan — abyśmy nie przyczyniali się do formowania nowego Wehrmachtu w Niemczech?



Na zdjęciu: defilada wojsk Czang Kai-szeka w Tajpeh na Tajwanie. FOT. CAF.

Przodownik Gzynu Festiwalowego



Brygada młodzieżowa mistrza Władysława Wenty z wydziału W-1 Stocznii Gdańskiej wezwala młodzież stożkową do Gzynu Festiwalowego. Wykonuje ona przy montażu silników ok. 200 proc. normy.

Na zdjęciu: mistrz Władysław Wenta, przy montażu filtrów w maszynowni jednostki rybackiej.

Fot. Z. Kosycarz

Kina sobie a świetlice sobie

Czy zastanawialiście się kiedykolwiek nad tym, jak ogromną rolę w życiu wsi odgrywa film? Szczególnie w tych wsiach, do których rzadko dociera teatr, w których życie świetlicowe rozwija się słabo, a teatrów więc kino stanowi jedną z nielicznych rozrywek?

Czy myśleliście o tym, że we wsiach takich stało się może ważnym czynnikiem organizującym życie kulturalne oraz wpływającym na podnoszenie fachowej i światopoglądowej wiedzy chłopów? Ze może więc być poważnym czynnikiem wpływającym na rozwój kulturalny, oświatę wsi?

Oczywiście, że rolę taką odegrać może szczególnie do brze wtedy, gdy pracę swą zwiążą jak najściślej z pracą świetlicy, gdy np. pokazy filmowe wciągnięte zostaną do części artystycznej rozmaitych uroczystości; gdy świetlica organizować będzie na wyświetlanych filmach na ich temat dyskusje, prelekcje... Możliwość i form współpracy jest bardzo wiele. A współpraca taka w naszym województwie przydałaby się bardzo. Dobrze zorganizowana mogłaby bardzo ożywić i urozmaicić życie wielu świetlic, które często jeszcze „spiają”, pokazom filmowym zapewniłaby zaś pełną frekwencję, zagwarantowała właściwe zrozumienie wyświetlanego obrazu; frekwencja w kinach wiejskich nie zawsze jest najlepsza, filmy nie zawsze bywają najtrafniej odczytywane...

Poza potrzebą nawiazania współpracy istnieją również i konkretne warunki ku temu, organizatorzy kin i świetlice wiejskich realizują te same zadania (dostarczanie wsi warsztatowej rozrywki, oddziaływanie kul-

ralne na wieś); istnieje również wspólny warsztat pracy — wielkie kino ruchome i stałe, organizowane w lokalach świetlicowych...

Niestety, jak dotąd — współpraca między kinami a świetlicami niemal wcale nie istnieje. Kina działają „sobie”, a świetlice — „sobie”. Gorzej. Zdarzają się wypadki — i wcale nierzadkie — że programy pracy kin i świetlic kolidują ze sobą. Np. bywało, że świetlice naznaczały terminy organizowanych przez siebie zabaw na godziny przeznaczone na wyświetlanie filmów, że zakładane przez kierownictwa kina instalacje czy urządzenia bywały niszczone, nawet rozkradane.

Pracownicy Okręgowego Zarządu Kin opowiadają o faktach niszczenia wyposażonych z funduszy OZK sal świetlicowych w Sadlinkach np. w powiecie kwidzińskim wyremontowaną i oddaną przed rokiem na koszt WZK sala na skutek niedbalstwa świetliczanki i obojętności miejscowej rady narodowej została zupełnie zniszczona. Wypadki takie nie stanowią — niestety — wyjątków.

Ażeby zapobiec tym błędom i niedociągnięciom OZK i Wydział Kultury Prezydium WRN postanowiły zorganizować współpracę kin i świetlic wiejskich.

Dla popularyzowania współpracy, wciągnięcia w nią jak największej liczby wsi, rzucono myśl ogłoszenia konkursu z nagrodami o najcieplej zorganizowaną współpracę pomiędzy świetlicą i kinem wiejskim.

Pomysł bardzo dobry, zapewniający dzięki swej atrakcyjności — powodzenie zamierzonej „akcji”.

Chodziło o to, by wypracować warunki konkursu, ustalić formy jego przebiegu, podać sposoby nawiazania współpracy. By do organizacji i kontroli przebiegu konkursu wciągnąć przedstawieli tych wszystkich organizacji i instytucji, które są w pierwszym rzędzie powołane do troski o rozwój naszych wsi.

Organizatorzy zaprosili więc przedstawicieli ZMP, ZSL, Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN, WRZZ, ZSCh. Niestety, na zwołaną w tej sprawie majową w świetlicy OZK konferencję, poza organizatorami konkursu (mimo, że wysłano zaproszenia) nie przybył nikt, i nikt — jak dotąd — nie interesuje się projektowanym konkursem.

Sprawa zaś jest ważna. Warto, by zaproszone organizacje i instytucje zainteresowały się konkursem.

I. Madejska

M. Raszka

Dobra gospodyni kilka razy do roku przeprowadza w swoim domowym państewku gruntowne porządki — wietrzy, czyści, trzepie itp., aby całe mieszkanko przybrało świeży wygląd. Nie zapomina również o uporządkowaniu podwórka, piwnic, strychów, ogródków.

Taką dobrą gospodynią okazała się w br. Gdynia podczas wiosennej akcji sanitarno-porządkowej. Już w marcu powołany został komitet do spraw sanitarno-porządkowych, któremu przewodniczył zast. prezydium MRN tow. Helena Bojarska. Na wstępie działalności wydano apel do ludności, rozprzeczono plakaty i broszury, ogłoszono szereg poleceń w przychodniach obwodowych, ambulatoriach, na zebraniach blokowych. Wykorzystano do tego celu również radiowęzeł dworcowy i miejski. Przystąpiono też do usuwania z ulic i placów „zimowych remanentów”.

Propaganda czystości była skuteczna. Aktywny udział w akcji porządkowej brała komi-

LIKWIDACJA „zimowych remanentów”

tety blokowe, współzawodnicząc między sobą. Hasło do współpracy zaciągnęli mieszkańcy ul. Wągrowej Nowotki. Tam też, dotychczas z czystością jest najlepiej.

Co tydzień sekcja kontrolna komitetu porządkowego wspólnie z przedstawicielami komisji MRN i Miejskiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej kontroluje przebieg akcji w dzielnicach. Dostrzeżenie niedociągnięć i błędów przekazywane są kontrolerom Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, którzy niezwłocznie przystępują do ich usuwania.

A braków jest jeszcze sporo. Mimo że na ogół Gdynia przestęga czystości, to jednak nie wszyscy mieszkańcy pamiętają o tym, że tak jak trzęsą się, przez cały rok, powinni również zajmować się porządkowaniem swoich posesji.

Wiele trudności sprawiają dzielnice nieskanalizowane, jak np. przemysłowa Chylonia. Znajdują się tam Rzeźnia Miejska nie ma odpowiedniej oczyszczalni, wskutek czego odpadki odprowadza się do rzeki Chylonia, co powoduje jej zanieczyszczenie. Niemalże kłopotu

GŁADKIE CZY DESENIOWE?

Niejedną godzinę zmarnowały w tym roku młode matki na bezskuteczne poszukiwania w sklepach bielizny dla niemowląt. Sklepy nie miały bielizny, bo spółdzielczość będąca jednym z głównych jej producentów, plan za I kwartał br. wykonała w tym asortymencie tylko w 40,1 proc. Co było tego przyczyną?

Aby odpowiedzieć na to pytanie możliwe wyczerpująco trzeba sięgnąć nieco głębiej i zastanowić się nad zagadnieniem, czy produkcja spółdzielczości naszego województwa nacełowana jest istotnie na zaspokajanie codziennych potrzeb ludzi? A jeśli nie, to jakie są przeszkody, które nie pozwalają jej w pełni zaspokajać tych potrzeb?

Zakorzenione opory

Jest rzeczą powszechnie znaną, że w spółdzielczości istnieją opory przeciwko dokonywaniu artykułów masowego użytku, że wiele spółdzielni łatwo przekracza plany wartościowe, wykonując zamówienia dla przemysłu kluczowego i instytucji państwowych.

Wprawdzie reorganizacja spółdzielczości dodatkowo wpłynęła na zmniejszenie tych „zamiłowań”, ale w wielu wypadkach pozostały jeszcze zakorzenione nawyki, których przełamanie nie jest łatwe. Weźmy konkretnie spółdzielnię „Metalowiec” we Wrzeszczu, która produkowała gaśnie. Aby przestawić jej produkcję na rynkową, trzeba było bez mała pół roku na pokonanie oporów zarządu. Dziś już „Metalowiec”, ku zadowoleniu odbiorców, produkuje poszu kiwane na rynku dwupalnikowe kuchenki gazowe. Ale kierownictwo tej spółdzielni jeszcze w dalszym ciągu nie może wyrzucić się nieufności do produktów rynkowej i stąd dalsze opory przed przystąpieniem do planowanej masowej produkcji pralek elektrycznych. Przeszkadza temu rzekomo brak motorów do pralek, z którym to brakiem Stalinogród np. poradził sobie skutecznie. Innym przykładem niech będzie Spółdzielnia im. M. Buczka, która do dzisiaj nie może się zdecydować na produkcję rynkową, produkuje artykuły inwentyjny — zaopatrzenie.

Niedostateczne zaopatrzenie

Nie są to jednak jedyne przeszkody we właściwym zaopatrywaniu rynku. Wielki wpływ na niepełne wykonywanie planów produkcyjnych, na ucieczkę od pewnych asortymentów wywiera nierytmiczność i często niedostateczne zaopatrzenie materiałow. Szczególnie jaskrawo występuje ten problem w odniesieniu do surowców włókienniczych, skór oraz drewna. Sięgnijmy do przykładów.

A więc sprawa poruszona na wstępie bielizny niemożliwej, której plan produkcji wykonano w znikomym procencie. Dlaczego?

Bo Centrala Tekstylna nie miała białej czy jednobarwnej flaneli, tylko deseniową, z której dystrybutor nie życzył sobie produkcji uważając, że majteczki dziecięce w desenie nie znajdą nabywców.

Z tychże samych względów plan produkcji bielizny chłopców wykonano tylko

w 39,6 proc. bo znów dystrybutorzy ustosunkowali się negatywnie do tzw. druku koszulowego, który CT zaferowała spółdzielczość, zamiast poszukiwanych płócienek i zefirów. Tu przy sposobności nie zaszkodziłoby zwrócić uwagi na fakt, że CT z uporem godnym lepszej sprawy „wpycha” spółdzielczości wszystkie niechodliwe surowce, uważając widocznie, że w „łoku ujdzie”. Ale dystrybutorzy są innego zdania — i nie chcą gościć na produkcji, która będzie zapychać im magazyny.

Jeśli dodać do tego, że nie które asortymenty odzieżowe są pracochłonne i niskopłatne — np. wyprodukowanie w 12 godzinach płaszczu damskiego daje wartość 1200 zł, podczas gdy w tejże ilości godzin wyprodukowanie odzieży dziecięcej daje wartość tylko 600 zł — stanie się jasne, dlaczego pewne asortymenty są na rynku trudno osiągalne.

Opóźnienia w realizacji przydziałów

Zdarza się przy tym często, że przydzieloną pulę surowca spółdzielczość może realizować dopiero z dużym opóźnieniem, jak np. surowiec metalowy, zrealizowany dopiero w lutym br. albo drewna — w drugiej połowie stycznia, czy też przydziały tapicerskie — przy końcu tego miesiąca. Ponadto jeszcze zaskakują spółdzielnie różne niespodzianki, jak np. sprawa rozdzielni ków. CZ Spółdzielczości Prac cy przysłała inny rozdzielnik na surowce, a CT kierując się innym, znacznie niższym, co rzecz prosta, znajduje ujemne odbicie w wykonaniu planu, jak np. w branży drzewnej, gdzie zrealizowano go w I kwartale w 91,1 proc. ponieważ spółdzielnie nie dostały żądanej ilości materiałów na pokrycie mebli, nie mówiąc już o przydziałach kleju, zrealizowanych zaledwie w 1/4 części.

Wyjście z tej sytuacji znalazłoby się wówczas, gdyby Wydział Przemysłu Prezydium Woj. RN miał do swojej dyspozycji pewne ilości surowców pełnowartościowych, co w dużym stopniu dopomogłoby w przełamywaniu tego rodzaju trudności oraz pozwoliłoby na zwiększenie kierownictwa nad życiem gospodarczym terenu.

Za mało inicjatyw

A kierownictwo to jest nie dostateczne nawet w tych sprawach, w których należałoby spodziewać się sprawowania go w pełni. Chodzi tu przede wszystkim o udział Wydz. Handlu Prezydium Woj. RN w ustalaniu asortymentu. Przy ustalaniu planu na I kwartał br. wydział nie mógł w terminie dać założeń co do potrzeb rynku. Skutkiem tego WZSP opracował plany dla podległych mu spółdzielni bez udziału wydziału.

Pomoc i inicjatywa ze strony Wydz. Handlu jest tym bardziej potrzebna spółdzielczości przy ustalaniu asortymentu, że w wielu wypadkach nie wie ona co ma produkować. Dawniej plany asortymentowe opracowywane były centralnie, a dziś, gdy spółdzielczość może być w poważnym miarze konstruować sama, brak znajomości potrzeb własnego rynku hamuje jej inicjatywę. Zaś centrale

handlowe bardzo powściągliwie zamawiają nowe asortymenty i to w niewielkich ilościach z obawą o wykonanie swych planów. Bo a nuż nie utracią w potrzeby konsumentów i co wtedy?

Teren musi mieć głos

Aby w przyszłości uniknąć wielu błędów trzeba, aby WZSP oraz aparat gospodarczy rad narodowych przejawiały więcej inicjatyw w samodzielnym dostawianiu produkcji do potrzeb miejscowej ludności. Trzeba też inicjatywie zapewnić warunki rozwoju i nie dopuścić do tego, aby aż w Warszawie określano ile np. butów zużywać ma Gdańsk — gdyż często może dziać się to z krzywdą przeciętnego mieszkańca tego miasta.

Trzeba przy tym dążyć do tego, aby planowanie centralne obejmowało niezbędną ilość najważniejszych artykułów — a WZSP i wydziały rad narodowych dążyły do opracowania projektów planów terenowych w oparciu o potrzeby rynku miejscowego. I — co jest niezmienne ważne — zapobiegać niespodziankom w realizowaniu rozdzielni surowców przez różne centrale handlowe.

Wprowadzenie tych postulatów w życie pozwoli usunąć wiele dotychczasowych błędów i przyczyni się do usprawnienia pracy drobnej wytwórczości.

J. Kobus

Nr 5/71
»Nowych Dróg«

Ukazał się nr 5/71 „Nowych Dróg” o następującej treści:

MANFRED IACHS — Konferencja warszawska,

HELENA JAWORSKA — O

szybszą i bardziej wszechstronną realizację uchwały II Zjazdu ZMP.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI —

Sadownictwo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w walce o umocnienie praworządności ludowej.

MIECISŁAW LENZ — Nowe

ważne zadania nauk technicznych.

JADWIGA LEKCIŃSKA —

O właściwą ocenę znaczenia uprawy kukurydzy w Polsce,

JAN ZYGUNT JAKUBOWSKI —

Frideryk Schiller,

ALEKSANDR KOZŁOWSKI —

Czerwcowe powstanie zbrojne w Łodzi w 1905 r.

HERBERT ZUKOWER — Z

dziennika nauczyciela.

RECENZJE I BIBLIOGRAFIA

W sprawie podręcznika dla szkół

politycznych I roku nauki (rec.

H. Huber). Niektóre uwagi o

podręczniku dla II roku szkół

politycznych (rec. W. Kwas), O

podręczniku dla podstawowych

kursów partyjnych na wsi (rec.

L. Brzeziński). SYGNALY. LI-

STY I ODPOWIEDZI.

W BIBLIOTECE NA STATKU

Statki naszej floty handlowej są zaopatrzone w bogate księgozbiory. Z biblioteki m/s „Przyjaźń narodów” chętnie korzystają marynarze.

Na zdjęciu: as. maszynowy Władysław Kalaga i st. marynarz Jan Jaskiewicz wypożyczają książki od oficera KO, Józefa Glugli.

Fot. Z. Kosycarz

Na tematy partyjne

Warunek dobrej współpracy

Zadaniem ZMP jest wychowywanie młodzieży w duchu wskazań partii na świadomych budowniczych socjalizmu. Aby zadanie to dobrze wykonywać, organizacja ZMP, jej członkowie powinni znać wskazania partii, politykę partii, która, jak mówi statut PZPR: „JEST WYTYCZNA DLA ORGANIZACJI ZMP WE WSZYSTKICH DZIAŁANIACH JEJ DZIAŁALNOŚCI”.

Właściwie kierować pracą ZMP można tylko wtedy, gdy organizacja i instancje partyjne będą znać zagadnienia nurtujące młodzież, gdy w pełni będą odpowiedzialne za działalność ZMP na swoim terenie, gdy udzielać będą kołom i instancjom ZMP konkretnej i stałej pomocy.

Zainteresowanie pracą ZMP ze strony organizacji partyjnej zwiększyło się znacznie w okresie przygotowań do II Zjazdu ZMP. W wielu instancjach partyjnych odbyły się plenarne posiedzenia i zebrania egzekutyw, poświęcone ocenie pracy organizacji ZMP-owskiej na swoim terenie. Tak np. egzekutywa KD partii Wrzeszcza-Oliwa, omawiając na posiedzeniu w dniu 24 grudnia ub. r. pracę Zarządu Dzielnicowego i kół ZMP, podjęła uchwałę, pełna realizacja której przyczyniłaby się do ożywienia pracy organizacji młodzieżowej.

Aby pracownicy ZD ZMP lepiej zapoznali się ze wskazaniami partii i stawianymi przed nimi zadaniami, postanowiono przeprowadzać w każdy poniedziałek wspólne narady dla pracowników obu instancji. W celu zaś powiększenia aktywności, który by pomagał ZD w kierowaniu pracą kół ZMP na terenie dzielnicy, po stanowiono objąć zleceniami partyjnymi kandydatów partii, będących członkami ZMP. Dzięki temu aktywność miał się powiększyć do 60 osób.

Egzekutywa KD uchwalała ponadto, że raz na kwartał, wspólnie z prezydium ZD, dokonywać będzie oceny pracy Zarządu Dzielnicowego ZMP. Uchwały egzekutywy KD są wyrazem poczucia odpowiedzialności za partyjne kierownictwo, pracą ZD ZMP.

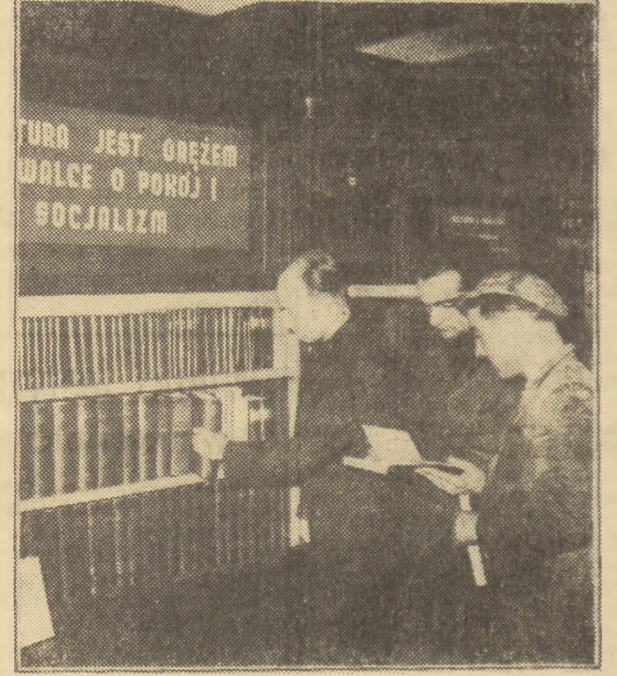
Czy te służące uchwały zostały w pełni zrealizowane? Odpowiedź na to pytanie dało posiedzenie plenarne KD w dniu 26 lutego br., poświęcone zagadnieniom partyjnego kierownictwa organizacji ZMP. Tow. Bąkowski, I sekretarz KD, w swoim referacie stwierdził, że w praktyce, z tych czy innych powodów, nie zrealizowano uchwały o wspólnych poniedziałkowych naradach, że pracownicy aparatu partyjnego — nie wyłącza- jąc sekretarzy KD — zbyt rzadko biorą udział w posiedzeniach ZD.

Plenum stwierdziło, że praca ZD cechuje nadal nie znajomość terenu. Wymownym przykładem tego jest odpowiedź wiceprzewodniczącej ZD tow. Jąłoszyńskiej, która na prośbę KD o dostarczenie informacji na temat pracy kół ZMP oświadczyła: „Nie wiem, co się dzieje w terenie”...

Tak więc brak konsekwentnej realizacji uchwał KD nie sprzyja ożywieniu pracy ZMP, a zatem całej organizacji młodzieżowej.

A jak przedstawia się zagadnienie partyjnego kierownictwa pracą ZMP od strony podstawowych organizacji partyjnych w zakla-

ZMP-owcy w „Morpaku”



Frekwencja

O pokoju wpaść jak bomba kierownik kursu dla młodych zaufania. Był tak błąd, że przypomniał nieboszczyka, który w jakiejś niezwykle pilnej sprawie wyskoczył na chwilę z trumny. Spójrzawszy na przewodniczącego rady zakładowej, zlanym głosem oświadczył:

— Leżymy... Przewodniczącego zala-skotało nieprzyjemnie w okolicy żołądka.

— Co się stało? Mówcie wyraźniej.

— Przyjechał na wizytę cję kursu... Z Zarządu Głównego i WRZZ, a na sa-li tylko trzech słuchaczy. Skandal gotowy!... Co robić?

Pytanie zawisło nad głową przewodniczącego niczym miecz Damoklesa.

— Co robić? — szepnął głosem nabrałym smętu nadzorca.

Ale nie był to mąż, który łatwo ulegał przeciętności. Po chwili więc, bez słowa, popędził do świetlicy. A w świetlicy, nie domyślając się niczego, kilku robotników grało w szachy, kilku przeplątało czasopisma, grupka młodzieży zebrała się przy ping-pongowym stole. Prze-wodniczący ubiegł tu pierwszą, dystansując znacznie kierownika kursu.

— Towarzysze! — zakrzyknął. — Nie ma tu młodych zaufania? Nie ma? Nie szkodzi. Każdy z was może przecież zostać kiedyś wybranym. W sali, tu obok, będzie zaraz bardzo ciekawy wykład. O

obowiązkach męża zaufania. Zapraszamy was, towarzysze. Nie, nie! Nie protestujecie. Fryda się każdemu znajomość tego zagadnienia. A nuż wybiorą i co wtedy? Ha?...

Po tej przemowie przewodniczący i kierownik kursu otoczyli zgrabnie obecnych i wymamurowali ich do sali wykładowej.

Przewodniczący, ocierając pot z czoła, przysiadł się do przedstawiciela Zarządu Głównego.

— No, jak tam idzie szkolenie? — zagadnął przedstawicieli.

— O, towarzyszu, u nas musi iść. Frekwencja — sami widzicie: pełna sala. Dbamy i w ogóle.

I wszystko było dobrze do momentu, gdy wykładowca, zakończywszy wykład, powiedział:

— Może są jakieś pytania?

Długa chwila sały zalegała ciężkie milczenie, wreszcie jeden z obecnych podniósł dwa palce.

— Proszę bardzo — zaczęli go wykladowca.

— Ja tylko w sprawie formalnej. Chciałem zapytać, co to za akademia? Przewodniczący radę, jak zabrał nas ze świetlicy, co tam mówił, ale ja galem w szachy i nie słyszałem, co powiedział...

Przewodniczący rady zzieleniał.

— Towarzyszu... ja, tego... honor chciałem ratować... — wykrztusił do przedstawiciela zarządu i zamilkł.

A przecież nie uratował ani honoru, ani frekwencji

Mariusz Kwiatkowski

